Nr. 189 Środa 9 Lipca 1884. Rok II.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Cyryla.
Czwartek: Amalji.
Piątek: Pelagji.
Sobota: Henryka.
Niedziela: Małgorzaty.
Poniedziałek: Bonawentury.
Wtorek: Rozesłanie apostolskie.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, i jelenie na ptactwo błotne i wodne.

Wschod słońca o 4 g 16 min
Zachód słońca o 7 g. 53 min.
Barometr: 776 m. — Mała zmiana ku pogodzie.

Z Fundacji skarbkowskiej.

Dnia 11. b. m. upływa termin konkursu na posadę dyrektora fundacji skarbkowskiej. Do wczoraj weszło 25 podań, ale słyszymy, że kandydaci najbardziej dufni w „plecy“ rezerwują się na sam koniec, i dopiero w ostatniej wystąpią chwili. Mimo sekretu, jakim ten konkurs się otacza, będziemy zapewne w możności, otrzymać dość wcześnie całą listę kandydatów wraz z wykazem kwalifikacji.

Na razie musimy wyrazić zdziwienie, że o posadę dyrektora fundacji ubiegają się między innymi bliscy kuzyni członków wydziału krajowego, który jest władzą najwyższą, więc sama przyzwoitość powinna była powstrzymać takie kandydatury. Wiadomo nam, że jeden z członków Wydziału krajowego znalazł się bardzo pięknie i wpłynął na chętnego do kandydatury krewniaka, aby odstąpił od zamiaru, albowiem wobec czujnej opinji publicznej, która wskutek wypadków malwersacyjnych, w łonie fundacji, zaostrzyła swoją uwagę, nie mógłby popierać jego podania, i musiałby się nawet usunąć z rady zawiadowczej skarbkowskiej.

Zdaniem naszem, należy tak postąpić innym członkom Wydziału krajowego, aby nawet cień protekcyjności i nepotyzmu nie padał na sprawę tej obsady, bo urzędy publiczne nigdy nie powinne iść familiami.

Z niemałem zdziwieniem słyszymy, że kompetuje także pewien właściciel dóbr, który będąc przedtem adwokatem, zastępował w roku 1872 osławionego z kubanów b. sędziego powiatowego Pasiecznego ze Śniatyna w procesach kryminalnych przeciwko dzisiejszemu naszemu redaktorowi. Prawda, że poprzegrywał te procesa, a klient jego dostał się sam na ławę oskarzonych, i w skutek wyroku sądowego stracił posadę, lecz sama d o b r o w o l n a obrona takich spraw już bardzo niepochlebnie świadczy o charakterze adwokata, a dzisiejszego kandydata do kierownictwa losami fundacji skarbkowskiej.

Tymczasowo więc zabierając głos w sprawie konkursu, mniemamy, że ta ostatnia kandydatura wraz ze wszystkiemi krewniackiemi, powinne być z góry usunięte z pod zastanawiania się fundacyjnej Rady zawiadowczej.

Bieda akademicka we Lwowie.

I. Pod tym tytułem pojawił się w warszawskiej *Prawdzie* artykuł napisany widocznie przez człowieka dokładnie obeznanego z tutejszymi opłakanymi stosunkami akademików. Nieraz już omawiano tę sprawę, często rozmaite pisma zabierały w niej głos, a mimo to rzeczy stoją tak, jak stały.

Życzyć by należało, aby artykuł wspomniany, który poniżej w całości podajemy, przyczynił się do polepszenia bytu naszych akademików. Powątpiewamy wprawdzie, by fakta w nim przytoczone nie były znane prawie każdemu Lwowianinowi, mimo to są pewne rzeczy, w które ludzie dopiero wówczas wierzyć zaczynają, gdy je widzą wydrukowane. I dla tego ludziom tym nie zawadzi przeczytać co następuje:

„Galicjanie są urodzonymi wyznawcami i wykonawcami zasady: laissez faire, laissez aller, którą ekscelencja Grocholski przełożył na sławne: naj bude jak buwało. To też dzieją się u nas sprawy ogół obchodzące, że tak powiem, same. Czy kto n. p. zastanowił się tu nad tem z jaką to szkodą dla kraju większa część i to właśnie najzdolniejszych młodzieńców pozbawionych środków utrzymania najlepsze marnuje siły na męczącej pracy zarobkowej, która nie odpowiada ani ich przyszłemu zawodowi ani zdolnościom. Wówczas kiedy umysł jeszcze najpodatniejszy do przyjmowania wrażeń i najpohopniejszy do odbierania ich, wówczas więc, kiedy młody człowiek najchętniej jeszcze i najłatwiej mógłby się uczyć, aby później zostać swego społeczeństwa zaszczytem i podporą, musi się zaprządz do pracy i przez dzień dźwigać jarzmo dla kawałka chleba—szczęśliwy jeszcze, jeśli nie ma do utrzymania matki, siostry lub chorego ojca, co nie jest u nas wyjątkiem. W nocy dopiero wolno mu uczyć się i.... marzyć. Myślał naiwnie, że na podstawie świadectw z odznaczeniem uzyska jakieś stypendjum lub inną zapomogę, a czy posiada dowód szlachectwa? Najczęściej nie, więc już i po nadziei. Stypendjów w Galicji jest nawet bardzo wiele, ale najwięcej miejscowych familijnych i szlacheckich, kilka przeznaczonych dla mieszczan wyznania chrześcjańskiego, przyczem także na pierwszem i drugiem miejscu uwzględnia się „synów oficjalistów prywatnych z powiatu X, synów urzędników z powiatu Y.“ i t. d. Kto przypadkiem w tym lub owym powiecie się nie rodził, może sobie spokojnie umierać z głodu, nikt mu tego nie zabroni. Jeden tylko fundator chrześcjanin, podobno dr. Towarnicki, dozwala w liście fundacyjnym załączyć metrykę chrztu albo metrykę urodzenia czyli o jego stypendjum jedynie ubiegać się wolno i akademikom żydom. Oprócz tego są dwa stypendja żydowskie dla studentów bez różnicy wyznania.

Nareszcie jedyne stypendjum na 300 zł. w złocie przeznaczone jest bez żadnych zastrzeżeń dla uczniów pilnych i zdolnych, bez różnicy stanu, wyznania, urodzenia—i nie wstyd że to przyznać, iż ono właśnie nie jest krajowe, lecz rządowe imienia cesarza Franciszka Józefa? Ale młody akademik nie zraża się niczem; owszem jeśli o własnych siłach kiedyś wypłynie, rad będzie, że obył się bez żebraniny jakiejkolwiek.

Tymczasem jednak koniecznie żyć trzeba. „Z moją wiedzą, z mojemi świadectwami przecież lekcje dostanę“. I w tem się mylisz, przyjacielu. Bo pominąwszy szczęśliwy przypadek,

Młodość Napoleona I.

II.

Z jedynym swoim kolegą ze szkoły, z którym przystawał bliżej z des Mazis pojechał Napoleon przez Lugdun do Valence. W drodze zabrakło im funduszów tak, że musieli z Lugdunu iść dalej piechotą. W Valence znalazł kilka domów towarzyskich, które go chętnie przyjmowały. Za to przyjęcie czuł on dla kilku tych domów gościnnych wielką wdzięczność do końca życia, bo nienawidził życia koszarowego i towarzystwa oficerów. Odtąd czytał dużo, a przedewszystkiem Rousseau'a i historję Korsyki.

W lipcu 1786 posłał swemu protektorowi, ks. Raynal dwa pierwsze rozdziały napisanej przez siebie historji Korsyki i prosił o radę. Ksiądz radził dalej badać źródła i przerobić całość. Napoleon zgodził się na to i sprowadził z Genui nowe materjały, ale wypadki przerwały tę pracę. Dnia 11/VIII 1786 wysłano batalion jego do Lugdunu, gdzie wybuchły rozruchy. Tu bawił 5 tygodni po czem wysłano pułk cały do Douai, gdzie młody podporucznik nabawił się silnej febry, która go później męczyła lat kilka. Północne powietrze, kłopoty familijne zgnębiły jego ciało i umysł. Z tych czasów pochodzą jego uwagi melancholiczne, spisane jakby w przededniu samobójstwa, z których wyjmujemy charakterystyczne ustępy: „Francuzi niezadowoleni tem, że nam (Korsykanom) zabrali wszystko cośmy ukochali, zepsuli nam obyczaje nasze.. Jeżeli ojczyzny niema, prawy obywatel jej powinien umieć umrzeć. Jeżeliby chodziło o zabicie jakiego człowieka, dla ocalenia mych ziomków, natychmiast bym to uczynił. J'enfoncerais dans le sein du tyran le glaive vengeur de la patrie et des lois violées...“

Tak pisał 17 letni porucznik króla Ludwika. Korsykanin zapalony, nienawidzi on namiętnie Francji. Ubogi i żądny sławy czuje się nieszczęśliwym, iż żadnej roli odegrać nie może.

W takiem usposobieniu opuścił Napoleon 1/II 1787 swój pułk i udał się za urlopem do Korsyki, gdzie zajął się uregulowaniem interesów familijnych i gdzie chciał ukończyć swoją ulubioną historję Korsyki. Tu napisał także romans i dramat „Hrabia Essex“, tudzież opowiastkę pt. „La Masque Prophete“. Treść tej opowieści jest nader zajmująca. Rzecz dzieje się w Bagdadzie na dworze Kalifa Mikadego, który jest człowiekiem sprawiedliwym, rozumnym i wspaniałomyślnym, lecz cierpieć musi dużo od niejakiego Hakema, wydającego się za zesłańca Boga. Hakem zwycięzko wdziera się w Kalifat, gdy nagle tknięty zostaje słabością. Kiedy go z niej wyleczono twarz jego okazuje się strasznie zeszpecona. Aby nie stracić z tego powodu sympatji ludu wdziewa Hakem srebrną maskę. Wymowa jego porywa zwolenników do walki, ale zostaje pobity przez Kalifa i otoczony. Zrozpaczony zwołuje więc resztę swych wiernych i rzecze: Słyszałem głos boski. Hakem — rzekł mi on, tylko ci, co cię nie opuszczą są twymi przyjaciołmi. Oni będą dzielić z tobą bogactwa wrogów twoich. Czekaj nowiu i każ wykopać rowy szerokie, a twoi nieprzyjaciele przyjdą i rzucać się w nie będą jak muchy, odurzone dymem.“ Wykopano też rowy, a Hakem dał ucztę dla swych wiernych, i potruł wszystkich winem zatrutem i rzucił ich w rowy, gdzie pożarło ich wapno, a sam zniknął bez śladu. Na drugi dzień Kalif znalazł szaniec pusty a lud twierdził, że Hakem wzięty został do nieba.

Tę historję całą, którą autor kończy wykrzykiem, że „nie do uwierzenia prawie jest, do czego prowadzi żądza sławy“ uważa Jung za przepowiednię Napoleona o samym sobie. I w istocie, pomiędzy tym Hakemem z bajki i Napoleonem I. każdy znajdzie bardzo wiele analogji.

Po 15 miesięcznym urlopie wrócił Napoleon do pułku, który tymczasem przeniesiony został do Auxonne.

Na historję Korsyki znalazł nareszcie nakładcę. Chciał on ją poświęcić arcybiskupowi z Sens, ale gdy ten zimno przyjął ofiarę, zdecydował się na to, by ją poświęcić Paolemu, ostatnie-

który nie wchodzi w rachubę, dostajesz lekcje w majętnym domu, t. j. takie, z których utrzymać się można, tylko wówczas, jeśli masz protekcję a do tego znów potrzeba oprócz licznych koligacyj i poleceń, zgrabnego ułożenia, pięknego ubrania i wielkiej zręczności w przelewaniu z pustego w próżne. Kto ma n. p. przyjaciółmi kilku gogów „bywających w domach" odwiedza z nimi wszystkie podejrzane zaułki, uwielbia ich tużurki i krawaty, może być również o losy swe spokojnym. Równie częstą jest protekcja kobiet, ale łaskę ich zjednywa sobie tylko „ładny chłopiec" który umie i wie, jak być wdzięcznym. Zwykły biedak zanadto uczciwy, aby takich środków się chwytał, niech uczy dzieci biednego urzędnika na trzeciem piętrze za 5—8 zł. miesięcznie. A i w tym względzie lwowianie szczęśliwsi jeszcze od kolegów swoich z prowincji. We Lwowie każdy jeszcze jakie takie ma znajomości, z prowincji przyjeżdża obcy, nieobeznany ze stosunkami, nikt mu nie wskaże właściwej drogi; śmiesznem byłoby zresztą żądać, aby ktokolwiek chodził od domu do domu pytać za niego: „czy nie potrzeba wam nauczyciela?" Więc biedak długo i na najlichszy czeka zarobek. Los jego zależy od ślepego przypadku, który rzuca nim jak piłką, to w tę to w ową stronę. Jeżeli liczy jeszcze cośkolwiek na biura wywiadowcze, na anonse, umieszczane w tej lub owej gazecie, na kartki wystawiane w oknach sklepów a mianowicie księgarni, to zbogaci się tylko o pewną ilość zawodów.

Zarządzenia Wydziału krajowego.

„W zarysach, pisze *Czas*, Wydział kraj. zakreślił już swój dalszej akcji ratunkowej kierunek i główne cele. Na czele stoi oczywiście p o m o c d o r a ź n a i to nie taka tylko, jaką niosły dotąd komitety, zaopatrując w żywność ludność głodem już zagrożoną, lecz systematyczna, obejmująca tak kwestję przednowku przyszłego, jak i sprawę zasiewów. Ile na to potrzeba pieniędzy i w jakiej formie pomoc ma być niesiona, to rozstrzygnie się przy końcu b. m., gdy dokonaną zostanie dokładna likwidacja szkody. Dotychczasowe sprawozdania tak Wydziałów powiatowych, jak i starostów miały głównie wykazywać potrzeby naglące. Donoszono, które gminy zostały tak dotknięte, że bez natychmiastowej pomocy mieszkańcy obejść się nie mogą. Pod tym względem cel sprawozdań został osiągnięty, bo pewnie nie pominięto w komitetach żadnej gminy, głodem już zagrożonej. Do dalszej akcji ratunkowej sprawozdania te nie wystarczą, jako niezupełne i o tyle jednostronne, że podnosiły głównie nędzę już skonstatowaną, a pomijały horoskopy przednowkowe. Potrzebne więc jest teraz ściślejsze zestawienie materjału na szerszej podstawie; w tym celu Wydziały powiatowe, jak donosi lwowski korespondent *Czasu*, otrzymały już wczoraj z Wydziału krajowego okólnik z następującem szeregiem pytań:

1) Jaką woda płynąca wyrządziła szkodę w powiecie? 2) ile gmin i obszarów dworskich zostało dotkniętych klęską powodzi? 3) jak wielka jest ludność tych gmin, ilość gospodarzy gruntowych, oraz liczba gospodarzy i członków rodzin nawiedzonych klęską? 4) ile morgów zajmuje obszar zalany tak gruntów gminnych jak i dworskich, tudzież ile morgów przypada z tego na role, łąki, pastwiska i ogrody? 5) ile budynków i zakładów wodnych (młynów, tartaków, foluszów i t. p.) uszkodził wylew i jak wielką jest szkoda? 6) ile morgów gruntu nadbrzeżnego zabrała woda, ile morgów gruntu zasypała zwirem i jaką wartość przedstawia ten obszar zabrany, lub też do tego stopnia zasypany, że nie może być nadal użyty pod kulturę? 7) jak wielką jest szkoda wyrządzona konkurencyjnym, spółkowym lub prywatnym budowlom wodnym w powiecie, jak: wałom, śluzom, przepustom, jazom, tamom opaskom itp.? 8) jak wysoką jest szkoda wyrządzona wylewem, plonom rolnym, łąkom, pastwiskom i lasom? 9) jakiej kwoty pieniężnej potrzeba, ażeby w tamtejszym powiecie wyżywić ludność do zbiorów przyszłorocznych, oraz dostarczyć paszy i karmy dla inwentarza żywego aż do przyszłej wiosny? 10) jakiej kwoty pieniężnej potrzeba w powiecie na zakupno nasion dla obsiewu pól zalanych w jesieni i na wiosnę? 11) jakiej kwoty pieniężnej potrzebuje powiat dla przywrócenia komunikacji powiatowej i gminnej, oraz naprawy istniejących budowli wodnych, służących do ubezpieczenia brzegów lub zabezpieczenia przed wylewami (wałów, śluz, przepustów) wreszcie dla wykonania takich budowli niecierpiących zwłoki, bez których z powodu zdziczenia łożysk rzecznych powstałego z powodzi właściciele gruntów przyległych do rzek byliby narażeni na dalszą utratę ziemi.

„Daty powinny obejmować tak grunta i budowle gminne, jak i dworskie. Oszacowanie szkody w plonach rolnych na pozór nie uszkodzonych, na których jednak woda dłuższy czas stała, należy przeprowadzić w czasie dojrzewania ziarna, gdyż przy zbożach tych, których korzonki wskutek stojącej dłuższy czas wody odcięte były od wpływu powietrza i w ten sposób w części lub zupełnie zgniły, ziarno już się nie wykształci, zatem nadzieja na zbiór ziarna będzie złudną.

„W zbieraniu tych dat Wydziały powiatowe mogą liczyć na pomoc pp. starostów, gdyż w tej mierze udał się Wydział krajowy równocześnie do prezydjum namiestnictwa. Odpowiedzi na pytania postawione, mają być gotowe do 20. lipca. Niektóre wydziały powiatowe jeszcze przed tym terminem będą gotowe. Wydział powiatowy w Mielcu np. przeprowadził już likwidację szkody 18.422 morgów zalanych. Wynosi ona 465,415 złr. Pozostaje jeszcze do zlikwidowania szkoda na 4.124 morgach. Zatem p r z e s z ł o p ó ł m i l i o n a s t r a c i ł j e d e n p o w i a t i t o w ł a ś n i e t a k i, o k t ó r y m z p o c z ą t k u n i e w i e l e m ó w i o n o. Wogóle w o k o l i c a c h n a d w i ś l a ń s k i c h s z k o d y s ą d a l e k o w i ę k s z e, a n i ż e l i w p i e r w s z e j c h w i l i o b l i c z a n o. Inżynierowie rządowi, którzy zwiedzali uszkodzone wały ochronne na Wiśle i okolice zalane, są zdania, że na roboty publiczne i na pomoc dla ludności wiejskiej potrzeba tam wydać na cały milion.

„Druga część programu Wydziały krajowego obejmować będzie roboty publiczne z podwójnym celem. Chodzić tu będzie nietylko o dostarczenie ludności zarobku, lecz także o takie uregulowanie rzek i dopływów górskich, aby z pewną otuchą spoglądać można w przyszłość. Nikt oczywiście nie myśli o tem, żeby można raz na zawsze zapobiedz wylewom. Ale to pewna, że robotami publicznemi będzie można tyle osiągnąć, żeby wśród równych warunków w przyszłości tylko krocie a nie miliony cała wynosiła szkoda zlikwidowana.

„Jeżeli rząd zechce rozpocząć już teraz załatwienie kwestji regulacji rzek, to powinienby zacząć najpierw od tego, co zupełnie wpada w zakres jego środków i dyspozycji, t. j. od rzek spławnych. Potrzeba będzie mianowicie objąć w program regulacji wyłącznie pod opiekę rządu oddanej dalsze przestrzenie dotąd częściowo już regulowanych następujących rzek: Wisły od ujścia Biały do Krakowa, Raby od ujścia Stradomki w dół, Dunajca od połączenia z Popradem do Zgłobic, Sanu od Dubiecka do Jarosława, i Dniestru od połączenia ze Stryjem do Żurawna."

Według powyższego przedstawienia rzeczy widzimy, że panowie decydujący, bardzo wygodnie sobie urządzili, i kołyszą się w optymizmie, podczas gdy w tem samem położeniu co powiat mielecki jest najmniej 11 innych powiatów, a reszta 30 jakkolwiek mniej poszkodowana, jednakowoż równie na długi czas będzie zrujnowaną, jeżeli nie otrzyma szybkiej pomocy w gotówce, nasieniu i zarobku, — a zrobić to może tylko sejm.

---

mu przewódzcy Korsykanów. List pisany do Paolego w tej sprawie z nagłówkiem „General" zieje nienawiścią do Francji. Generał również nie przyjął ofiary. „Jesteś pan za młody do pisania historji", odpowiedział mu listownie Paoli, ale nic to już nie pomogło. Napoleon żądny sławy chciał się koniecznie czemś odznaczyć i przygotowywał manuskrypt do druku.

Obok tego jednak zajmował się także czem innem. Z tych czasów pochodzi, „Dissertation sur l'autorite royale" w której między innemi znajdujemy takie zdanie: „Il n'y a que fort peu de rois qui n'eussent mérité d'etre détronés". Przekonanie to później wykonywał on nieraz w rzeczywistości.

Sprawy polityczne nie interesowały dotąd wiele Napoleona, ale kiedy nadeszły wypadki czerwcowe i lipcowe 1799, zdobycie Bastyli i utworzenie gwardji, które rozszerzyły ideę rewolucyjną w całej Francji, wtedy i Napoleon zaczął się interesować niemi jako Korsykanin sądząc, że nadszedł czas do wyjarzmienia jego ojczyzny.

Z temi uczuciami ruszył on za urlopem 16 listopada 1789 na Korsykę, bez wątpienia z tą myślą, by stanąć na czele powstania Korsykańskiego przeciw Francji. (Dok. nast.)

Heroiczna obrona.

Z pod Brzeska, 2. czerwca donoszą *N. Reformie*: „Kiedy wały rzeki Raby pękły pod wsią Cerekwią, tudzież wały wiślane pod Sierosławicami, przedstawił się oczom widok strasznego zniszczenia. Jak okiem można było zasięgnąć wszędzie widziało się tyko wodę i chaty włościańskie po dach w niej zanurzone. Na tle tego obrazu rozlegały się głosy rozpaczy wołających o pomoc.

Grunta dworskie i gminne wsi Dąbrówki morskiej, p. Henryka Trzeciaka, były dokoła zabezpieczone wałami, usypanemi jeszcze w roku 1849, kosztem właściciela. Wskutek rozerwania wałów rabnych pod Cerekwią, wieś ta do koła została oblaną. Wyglądała ona jak wyspa wśród morza. Mieszkańcy osady spostrzegli grożącą im ruinę. Właściciel Dąbrówki, z narażeniem własnego życia, przez cztery dni i noce był na wałach i z ludnością osady bronił niezmordowanie wałów wśród ciągłego deszczu, zagrzewając włościan do pracy i rozdając im chleb, mleko i kaszę ciepłą. Starzy i dzieci, słowem kto żył, bronił i ratował, a właściciel z własnych funduszów płacił ludzi. — Nadeszła czwarta noc ratowania wałów. Ludzie, mimo dobrej płacy, mimo wręczenia wójtowi Sobestjanowi Zającowi sto zł. przez p. Trzeciaka, aby użył całej swej energji w pilnowaniu ludzi, opadli na siłach i na duchu wskutek nadludzkiej niemal pracy. Właściciel posłał w nocy łodzie do sąsiedniej wsi Strzelce małe, aby ludzie przybyli na pomoc. Ofiarował każdemu po dwa zł. Przybyło 40 ludzi zachęconych zapłatą, strawą i poczęstunkiem. Mimo błagań żony, powątpiewającej już o skuteczności ratunku, właściciel nie ustąpił, mówiąc, broniliśmy się przez cztery dni i noce, brońmy się dalej, gdy wszyscy już oddali się rozpaczy — Bóg z nami!

O godzinie czwartej rano woda zaczęła opadać. Lud płaczem odpowiedział, widząc siebie i właściciela uratowanego. Koło południa zebrała się cała gmina, w świątecznych strojach, dziękując właścicielowi za energiczny ratunek, składając 4 zł. 21 ct. z prośbą, by właściciel przyczynił się datkiem jakim, aby coś zakupić do kościoła na pamiątkę uratowania się od nędzy i głodu. Właściciel ofiarował sto zł. na zakupno monstrancji w parafji swej Strzelce wielkie. — Dziś lud ma zarobek przy okopywaniu ziemniaków, buraków itd.

Szkody powodziowe w Królestwie.

Donosiliśmy już, że w Królestwie daleko raźniej uporano się z zebraniem rezultatów o stratach, jakie ludność poniosła przez wylew. Według danych urzędowych, ogłoszonych w *Warsz. Dniew.*, przestrzeń gruntów zalanych wodą skutkiem ostatniej powodzi wynosi ogółem 145,226 morgów, liczba osób, potrzebujących wsparcia dosięga cyfry 24.516, ilość zaś strat zrządzonych przez wylew czyni sumę 3,392.990 rs. W guberni warszawskiej ucierpiało 53,342 morgów i 9,015 osób w sumie rs. 186,134, w radomskiej 39,000 morgów i 10,000 osob w sumie rs. 500,000, w lubelskiej 4,080 morgów i 1,230 osób w sumie rs. 300,000, w kieleckiej 31,750 morgów i 3,671 osób w sumie rs. 771,486, w płockiej 7,054 morgów w sumie rs. 235,370, wreszcie w siedleckiej 10,000 morgów i 600 osób w sumie r. 400,000. Dane przytoczone nie są jeszcze ani ściśle ani ostateczne i dotyczą tylko strat, poniesionych jedynie przez włościan. Szkody własności dworskiej, zarówno jak i obliczenia zupełne będą podane w następstwie, na podstawie materjałów, zebranych przez komitety miejscowe. Obecnie

wiadomo tylko, iż w gubernji radomskiej właściciele ziemscy ponieśli straty w sumie około rs. 200,000. — Komitet centralny w Warszawie, zażądał od osób prywatnych i od redakcji dzienników złożenia sum, które zebrały. Red. *Kur. Warszaw.* zapewne wydała sama na zapomogi wszystko co zebrała. W Płockiem, nad Bzurą zaopatrywał włościan z jej ramienia p. Wł. Zaleski z p. Bogusławską.

Gaz. kiel. podaje następującą cyfrę strat przez powódź zrządzonych.

W pasie nadbrzeżnym od Opatowca do Połańca, w obrębie powiatów pińczowskiego i stopnickiego, woda zalała 40 z górą wiorst kwadratowych, niszcząc mienie około 5,000 ludzi i zalewając około 900 domów.

Ponieważ komora w Ratajach nie pozwala utrzymywać łódek, jako mogących ułatwiać kontrabandę, przeto wszelka pomoc nieszczęśliwym okazała się nie możliwą.

Z powodu ostatniej katastrofy władze zapewne skasują zakaz komory.

We wsi Słupi zawiązał się tymczasowy komitet pod przewodnictwem naczelnika powiatu, złożony z pp. Artura hr. Potockiego, Popiela z Wójczy, Alfreda Stojowskiego z Pieczonóg i Wichta ze Świniar oraz kilku wójtów dla zbierania ofiar i rozdziału ich między powodzian.

Gaz. lub. znowu donosi, iż w okolicach Józefowa Wisła zalała w Kamieniu i Piotrkowie 600 morgów, w Józefowie 300, w Wałowicach 300, w Świeciechowie 600, w Błyskowicach 300, w Rachowie 200 i w Janiszewie 400 morgów gruntów.

KRONIKA.

Lwów nie może się poszczycić zbytnią obfitością wody. W sezonie kanikularnym szczególnie czują to najlepiej wszyscy i nieliczne kąpiele publiczne, znajdujące się we Lwowie, są wtedy oblężone przez publiczność, pragnącą się ochłodzić i opłukać z pyłu latającego chmurą po mieście. Stan, w jakim się znajdują nasze stawy, nie pozwala jednak na to drugie szczególnie. Woda błotnista szkodliwie nawet wpływa na zdrowie nie dając przyjemności ochłody i czas by był, aby w tę sprawę wglądnąć zechciała komisja sanitarna. Kąpiel jest jednym, a kto wie czy nie pierwszorzędnym i najwięcej oddziaływującym środkiem higienicznym i dla tego zdaje nam się, że stawy i kąpiele nasze powinnaby dozorować koniecznie jakaś komisja zdrowotna. Ze stawów lwowskich większa część od lat kilkunastu nie była spuszczaną i czyszczoną i zaiste, rozpaczać nieraz przychodzi na widok tych kałuż, w których płukać się muszą, jak piskorze, mieszkańcy stolicy.

Mara socjalizmu nie daje spać naszym władzom bezpieczeństwa. Wczorajszej nocy o godzinie 1szej odbyto znowu rewizję w mieszkaniu szewca Bratra przy ulicy Zielonej. Asystencja komisarza policyjnego składała się tym razem z jedenastu osób, a to 5 policjantów z karabinami i bagnetami oraz 6 ajentów. Szukano broszur i innych druków socjalistycznych, których jednakże nie znaleziono. Aresztowano także blacharza Ziehbauera, zamieszkałego u Bratra, jako „nieznanego“ — komisarzowi odbywającemu rewizję.

Przez lekkomyślność służącej została strażnica ogniowa przy placu Cłowym onegdaj popołudniu zaalarmowaną wrzekomym wybuchem ognia w piwnicy kamienicy Ehrbarów przy ulicy Łyczakowskiej. Rzeczywiście przechodnie spostrzegli gęsty i gryzący dym wydobywający się z frontowych okien piwnicy. Popłoch powstał w całej kamienicy i posłano na strażnicę po pompjerów. Szukano jednak ognia nadaremnie i ograniczono się tymczasowo na wydobyciu wielkiej ilości słomy, która tam wbrew przepisom ogniowo policyjnych nagromadzoną była. Po uprzątnięciu materjałów palnych i wybadaniu lokatorów, pokazało się, że sprawczynią całego popłochu była służąca, która idąc po drzewo do piwnicy a niewziąwszy ze sobą światła, zapaliła w piwnicy smolaka. Wprawdzie wychodząc zgasiła go, ale dym zdradził jej lekkomyślność.

Obławy na psy. Pies, którego dnia 7go b. m. przed kawiarnią Schneidra oprawcy zadusili na ulicy, jest własnością porucznika Towarnickiego. Pies ten rasy bernardyńskiej znany jest wszystkim we Lwowie dla swej okazałej powierzchowności. Kobiety sąsiedniego kawiarni domu, przed których oknami ta oburzająca scena się odbywała, mdlały. Pies tak był duszony, że mu język i oczy na wierzch wylazły, a był to pies wielki, silny. — Na miejscu nie było ani rakarza, ani żołnierza policyjnego, który z mocy regulaminu i rozp. Namiestnictwa przy obławach obecni być powinni. — Funkcję rakarstwa spełniają więc sami parobcy, o których stopniu moralności świadczą tylko areszty policyjne, i takich to ludzi bez wszelkiego nadzoru wysełają do spełniania funkcyj publicznych. W mieście naszem rozporządzenie Namiestnictwa, normujące czas obław, jak to we wszystkich miastach cywilizowanych zaprowadzono — nie przestrzegajej, natomiast nakazano ciągłe całodzienne obławy, a nawet w rynku w czasie targów. W ogrodzie miejskim zabił temi dniami strażnik ogrodowy (garbaty) małego pieska łopatą, za to, że wybiegł z sąsiedniego domu do ogrodu, który jest zewsząd otwarty i nie można się ochronić, aby kiedyś piesek do ogrodu się nie wymknął. Strażnik ten oświadczył pytającym, jak śmiał w ogrodzie psa zabić, że ma polecenie z każdym psem tak postąpić.

Popis w galicyjskim zakładzie dla ciemnych odbył się wczoraj przedpołudniem. Obecnymi byli dyrektor zakładu, książę Jerzy Czartoryski, ksiądz dr. Jurkowski, pan namiestnik Zaleski, zastępca Wydziału krajowego, dr. Roiński i bardzo liczna publiczność z różnych warstw społecznych. Popis rozpoczął się od religji, dalej szła gramatyka polska, geografia, historja ojczysta, nauki przyrodnicze, rachunki itd. Odpowiedzi uczniów i uczennic (razem 25) zadziwiły wszystkich. Ile pracy, ile mozołów i cierpliwości składało się na tak świetny rezultat, mógłby chyba odpowiedzieć zasłużony nauczyciel zakładu pan Makowski. Popis bynajmniej nie należał do rzędu tych, gdzie ku uciesze zgromadzonych matek, uczeunice jak pozytywki wygrywają z góry zapowiedziane odpowiedzie — nie, to był popis uczciwy, stanowiący prawdziwy tryumf pracy nauczycielskiej. Pytania sypały się krzyżową sztuką, a dzieci odpowiadały tak, że chwilowo było można zapomnąć, że się ma z ciemnymi do czynienia. Szczególny podziw wzbudził popis z rachunków i z historji ojczystej, którą dzieci znają czystą i niefałszowaną.

Wystawione roboty ręczne dziewcząt — owoc żmudnej nauczycielskiej pracy pani Makowskiej — podziwiano ogólnie.

Następnie popis przeniósł się do warsztatu, gdzie obok gotowych koszyków, mat itp., mieli wszyscy sposobność widzieć dzieci przy robocie i podziwiać ich zręczność i wprawę. Popis zakończyła produkcja z muzyki i śpiewu złożona z sześciu numerów.

Trudno było w istocie oprzeć się wzruszeniu, widząc zapał tych nieszczęśliwych dziatek do muzyki. Nauczycielem gry fortepianowej, jest dawny wychowaniec zakładu również ciemny.

W sali egzaminacyjnej całą ścianę zajmują medale i dyplomy zdobyte przez wychowańców zakładu na rozmaitych wystawach europejskich. Opowiadano nam, że na wystawie w Frankfurcie roboty ręczne lwowskiego zakładu, wprawiły wszystkich w podziw i zdumienie. A tem większa to zasługa, że fundusze zakładu są szczupłe i to bardzo szczupłe. Wydział krajowy daje 2000 złr., rada miasta Lwowa 500 złr., a rząd nic. — Cały zwyczajny dochód zakładu z subwencji i fundacji wynosił w roku 1883 nie więcej jak 12.000 złr., z czego utrzymano 27 dzieci, opłacono nauczycieli i służbę itd.

Dobroczynność prywatna mało się bardzo interesuje tym prawdziwie humanitarnym zakładem, kiedy z całego roku figurują jako dobroczyńcy zakładu tylko hr. Alfred Potocki, książę Czartoryski, p. Z. Rychtman i dr. Roiński. Szkoda, że nie było na popisie nikogo z krezusów lwowskich, możeby przecież widok tej z natury nieszczęśliwej dziatwy, której dopiero ofiarność ludzka umożebniła poznać świat i pracować pożytecznie, możeby ten widok wzruszył ich serca i pozwolił pożytecznemu zakładowi rozszerzyć swą działalność. Nauczycielom zaś szczera wdzięczność publiczności niech będzie nagrodą.

Egzamina dojrzałości. Od 27 czerwca do 8 lipca odbywały się w tutejszem IV. gimnazjum ustne egzamina dojrzałości pod przewodnictwem p. Antoniego Czarkowskiego ck, Radcy szkolnego i Inspektora szkół średnich, Do egzaminu ustnego przystąpiło 40 uczniów publicznych 2 prywatystów, 11 eksternistów. Z uczniów publicznych świadectwo dojrzałości otrzymali: 1. Bałaban Teodor, 2 Bartoszewski Witold, 3 Bielikowicz Szczepan, 4 Chechliński Władysław, 5 Czajkowski Aleksander, 6 Gawlikowski Stanisław, 7 Janko Stefan, 8 Jankowski Stanisław, 9 Korytko Stanisław 10 Lewicki Tadeusz, 11 Ludwig Stanisław (z odznaczeniem), 12 Mglej Karol. 13 Michalczewski Tadeusz; 14 Moldauer Emanuel (z odznaczeniem), 15 Morawiecki Józef (z odznaczeniem), 16 Pajgert Władysław, 17 Papée Jan, 18 Prebendowski Stanisław, 19 Przybysławski Wincenty, 20 Reiss Władysław, 21 Schneider Edmund, 22 Sitarz Antoni (z odznaczeniem), 23 Wierzbicki Aleksander, 24 Zawadil Teofil. Dziesięciu otrzymało pozwolenie zgłoszenia się po ferjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu, 6 reprobowano na pół roku. Z externistów otrzymali świadectwo dojrzałości: 1 Chomyszyn Maxym, 2 Zipper Józef. 2 externiści jakoteż obaj prywatyści mogą się zgłosić po ferjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu, 3 reprobowano na pół roku, 2 na rok, 2 bez terminu.

Komitet Towarzystwa opieki nad weteranami w p. z r. 1831 donosi, że loterja fantowa odbędzie się w pierwszej połowie września r. b. w Krakowie, upraszając równocześnie wszystkich, którzy otrzymali losy na tę loterję, aby najdalej do 1. września odesłali pieniądze za nie, lub zwrócili losy, bo inaczej będą uważane losy za sprzedane i komitet będzie zmuszony 1go września upominać się o należytość za niezapłacone losy.

Wycieczka do Zimnej Wody. W niedzielę dnia 13. b. m. urządza grono młodzieży akad. festyn w Zimnej Wodzie na dochód dotkniętych powodzią. Możemy tylko serdecznie przyklasnąć tej szlachetnej myśli i wyrazić nadzieję, że publiczność lwowska mając sposobność 30-ma ct. (tyle bowiem kosztuje bilet wstępu) przyczynić się do wspomożenia biednych powodzian, nie zawiedzie położonych w niej nadziei i przybędzie tłumnie na festyn. Jest to grosz wdowi, od którego i najbiedniejszy ociągać się nie powinien.

Program nadto bardzo jest urozmaicony. Bilety nabyć można w handlu p. Dydyńskiego, i w cukierniach Kosteckiego i Grossa, a w dzień festynu przy kasie. Pociąg spacerowy wyjedzie wyjątkowo w tę niedzielę o godzinę później tj. o trzeciej popołudniu dla wygody publiczności.

Program dzisiejszego popisu szkoły skrzypcowej p. Marcelego Tyberga obejmuje kompozycje zbiorowe Bacha, Handla, koncert Rodego, utwory Wieniawskiego, Daucla itp. Prócz tego dla urozmaicenia program odegra młodziutka, a bardzo utalentowana pianistka ze szkoły pana Marka, panna M. Posselt, kilka utworów Chopina, a maleńka Grabowska i mały Notz, uczniowie pani Markiewiczowej wykonają na fortepianie sonaty Szuberta i Haydena. Początek popisu o godzinie 6tej wieczór, w sali hotelu George'a.

Minister Ziemiałkowski przesłał na ręce marszałka Rady powiatowej w Biały, p. Stanisława Klnckiego, dla swoich wyborców, poszkodowanych powodzią, 100 złr. Suma ta została w równych częściach na powiaty Bialski i Żywiecki rozdzieloną.

Rodak nasz, dr. Edmund Naganowski, otrzymał posadę kustosza w British museum. Drugi to już Polak tam urzęduje. Oddawna bowiem takież stanowisko zajmuje warszawianin Naake.

Józef Karwowski, rodem z Lubelskiego, podczas pożaru w Chicago, wyratował z narażeniem życia dziecko z płomieni. Ojciec ocalonego ofiarował mu 30.000 dolarów,

Pan Wincenty Eminowicz, naczelnik straży ogniowej w Krakowie, poniósł ciężką stratę. Zmarła mu córeczka. Wszyscy ceniący jego charakter i zasługi, podzielają boleść, która dotknęła dom tak zacny.

Pan Ludwik Michalski z Hilfikonu w Szwajcarji, wychodźca znany ze szlachetnej ofiarności na cele narodowe, przesłał krakowskiej *Nowej Reformie* na rzecz dotkniętych powodzią kwotę 483 złr. 9 ct. wekslem wysłowionym na Wiedeń. Jestto pierwszy datek z zagranicy, pochodzący zresztą od ziomka.

Ludwika z Dubiskich Kozłowska, wdowa po Leonie Kozłowskim, sędzi i obywatelu ziemskim powiatu Dubieńskiego na Wołyniu, od wypadków powstania 1863 roku zamieszkała w domu syna, zmarła w Krakowie w dniu wczorajszym po długiej i cieżkiej chorobie, przeżywszy lat 91, zostawiając oprócz syna dwie córki.

Gustaw Herdliczka, zastępca prokuratora umarł w sobotę w 39 roku życia.

Kapela tow. Harmonji grać będzie jak zwykle w środę na wysokim zamku, i odegra 8 produkcyj muzycznych. Początek o godz. 6 popołudniu.

† Pietro Calvi, znany zaszczytnie rzeźbiarz, zmarł w Medyolanie w sile wieku.

† W Badenie pod Wiedniem zmarł dnia 6go b. m. poeta baron Klesheim, który oprócz kilku komedyj jest autorem wielu bardzo znanych pieśni ludowych niemieckich, a specjalnie wiedeńskich.

Ignacy Domejko nie przybędzie tak rychło do kraju, jak donoszono. Sędziwy uczony wypłynął z Valparaiso w Chili d. 27. maja na statku „Britania“ i dopiero dnia 8. lub 9. b. m. ma wylądować w Bordeaux. Jak donosi *Gaz. Warsz.* w tych dn. córka jego z mężem przejeżdżała z Niedźwiadki pod Nowogródkiem przez Warszawę, udając się na spotkanie ojca do Francji. Domejko przyjeżdża z dwoma synami, starszy dla zdrowia ma cały rok bawić u siostry na Litwie, poczem wróci do Chili, młodszy zaś przez lat cztery pozostanie w Paryżu na koszcie rządu chilijskiego, dla wydoskonalenia w chemji, której katedrę po ojcu ma objąć w uniwersytecie w Santjago. Siostra z braćmi w końcu bieżącego miesiąca będzie w przejeździe do domu w Warszawie, sam zaś Domejko przez miesiąc jeszcze zabawi w Paryżu.

Na rzecz poszkodowanych powodzią przysłali do naszej redakcji: ks. Rychlik z Inzersdorf pod Wiedniem 6 gld., a p. E. A. wygrane w karty 60 ct.

Piękny dar ofiarował profesor dr. Au bibliotece „Bratniej pomocy“ uczniów wyższej szkoły dublańskiej. Bezinteresownie całkiem darował takowej blisko ośm tysięcy tomów rozmaitej treści dzieł, odnoszących się przeważnie do literatury przyrodniczo-agronomicznej. Wyjątkowa ta hojność nietylko zasługuje na wdzięczność największą obdarowanych, lecz nakazuje i inteligentnemu ogółowi kraju wynurzyć szanownemu ofiarodawcy rzetelne uznanie, dla jego czynu wysoce obywatelskiego.

Chłopak sześcioletni Jędrzej Zgoda, wychowanek tutejszego przedsiębiorcy rakarstwa p. Siegla, blondyn, bosy, ubrany w krasych spodniach i żółtym kapeluszu, znikł ztąd przed pięciu dniami bez śladu.

W Zamarstynowie powiesił się wczoraj w ogrodzie p. Schubertowej, były obywatel tamtejszy Stanisław Kozydra. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Po wodzie -- ogień. Donieśliśmy wczoraj o wielkim pożarze w Szczurowicach koło Brodów, gdzie 300 domów zgorzało. Cała ludność jest tam bez dachu i chleba, a doraźna pomoc niezbędna. *Gaz. Lwow.* donosi, że starostwo brodzkie zarządziło składkę w powiecie i w pierwszej zaraz chwili wysłało chleb dla pogorzelców. Namiestnictwo przesłało dla nich doraźną zapomogę w kwocie 500 zł.

Kossów 12 lipca br. po południu odbędzie się w sali sądowej w Kosowie trzydzieste trzecie zwyczajne, walne zebranie Towarzystwa prawniczego, na które Wydział Szanownych członków zaprasza. Na porządku dziennym: Dalszy ciąg sprawozdania z ustaw, ogłoszonych w dz. pp. Sprawozdowca p. dr. Wilkowski; wnioski członków i wypadki praktyczne.

(G) **Tarnopol 7. lipca.** Dziś odbyła się w tutejszym sądzie powiatowym rozprawa przeciwko pani Selingerowej, dyrektorce 8 klasowej szkoły żeńskiej, oskarżonej o to, że dziewczynkę T., umieszczoną u niej na stancji zbyt srogo ukarała za psotę, wyrządzoną w domu. Rozprawa trwała cały dzień. O godz. 7½ sędzia Werbowy wydał wyrok, skazujący p. S. na 10 dni aresztu lub 250 zł. grzywny. Przeciwko wyrokowi obrońca dr. Ant. Delinowski i prokurator Skobielski zapowiedzieli zażalenie do trybunału.

W Radymnie położył się wczoraj w południe właściciel z pobliskiej wsi na szyny kolejowe i został przez pociąg przejechany.

Horodenka 5 lipca. W poczuciu solidarności z ludnością klęskami powodzi nawiedzoną, tutejszy wydział powiatowy uchwalił wyasygnować kwotę 200 zł.

Z Kamionki Strumiłowej 8 lipca otrzymał departament drogowy Wydziału krajowego następującą depeszę: Wczoraj uderzył piorun w trzy słupy telegraficzne, umieszczone na moście krajowym na rzece Bug w Rudzie. Trzy jarzma, sześć pali i trzy siodła mostowe, oraz słupy telegraficzne zostały zdruzgotane.

(W) **Jarosław,** 7go lipca. JEks. minister Ziemiałkowski, będąc tutaj na odwiedzinach kolei Jarosławsko-Sokalskiej wraz z Namiestnikiem, obiecał naszemu burmistrzowi na prośbę tegoż zająć się gorliwie sprawą naszej szkoły realnej, byśmy mogli raz dostać gimnazjum. Dziś właśnie burmistrz p. Bartoszewski otrzymał list od p. Ziemiałkowskiego z Wiednia, że już ta sprawa została załatwiona, i że na rok szkolny 1884-5, t. j. od 1go września zostanie otwarta 1sza klasa gimnazjalna, z czego całe miasto i okolica zadowolnione będą.

Dnia 13go b. m. odbędzie się w Jarosławiu w ogrodzie kolejowym festyn połączony z loterją fantową na korzyść powodzią dotkniętych. Dowodzący tu jenerał Lassolay, polecił muzyce wojskowej grać na tym festynie bezpłatnie.

Pierwszy pociąg do Sokala wyruszył wczoraj w południe przystrojony w chorągwie i choinę. Odtąd codzień kursują pociągi po jednemu tam i napowrót.

Ks. Jan Burda, który przez lat 6 był tutaj wikarjuszem, został w skutek zażalenia jenerała Lassolay'a przez konsystorz przeniesiony do Kańczugi.

Na Sanie przewożą, już od kilku dni aż dwa promy. Komunikacja przeto całkiem otwarta; kiedy zaś będzie się most stawiać i jaki, czy taki tandeciarski jak był poprzedni, niewiadomo.

Gości w Zakopanem już sporo, miedzy innymi hr. Krasińska z rodziną, dr. Chałubiński, dr. Baranowski z Warszawy, Dziewniska, Szumowski, Jodko, Zalewski z Podola, Małecki z Radomskiego, ks. Janas z Wrześni w Poznańskiem.

Podwójne samobójstwo. Z Wiednia donoszą: Były aptekarz Karol Waltensdorfer ożenił się na starość z 27-letnią dziewczyną. Przez lat 8 żyło małżeństwo przynajmniej na pozór szczęśliwie, aż się żonie wreszcie sprzykrzył stary i schorzały mąż i poczęła rozglądać się za kochankiem. W pewnej restauracji na Reichsrathsstrasse, wpadł jej w oko 20-letni przystojny kelner Marchet, a że mąż jest zupełnie głuchym, łatwo więc było starzejącej się piękności nawet przy nim, przyjść do porozumienia z młodym chłopcem. Wkrótce był już jej kochankiem, o czem oprócz męża wszyscy wiedzieli. Stosunek trwał od listopada zeszłego roku aż do ostatnich dni. Dopiero z końcem czerwca kochankowie się poróżnili i przez kilkanaście dni się nie widywali. Tymczasem kelner, że się w służbie zaniedbywał, stracił miejsce, jego kochanka zaś nie mogła już podołać długom, które bez wiedzy męża porobiła, w najgorszym więc usposobieniu spotkali się 6 b. m. na ulicy. Przeprosiny, wzajemne zwierzenia się z kłopotów, niedozwolona miłość, ot i zdecydowali się do samobójstwa. Wynajęli na noc pokój w hotelu, mówiąc, żeby do 9tej zrana nikt nie wchdził. Tymczasem już o 4tej zrana rozległ się przeraźliwy krzyk z pokoju a po wyłamaniu drzwi, znaleziono kobietę już dogorywającą a młodego człowieka wijącego się w boleściach. Nieszczęśliwi otruli się roztworem sublimatu rtęciowego. Waltensdorferowa w kilka godzin umarła, Marchet ma się lepiej, gdyż jak się zdaje znacznie mniej zażył trucizny.

Straszny wypadek zdarzył się przedwczoraj w Badenie. Młody człowiek 29 letni nazwiskiem Weiss, szef znanej wiedeńskiej firmy Gerson, Spitzer et Comp., wyjechał rano w towarzystwie swego przyjaciela konno na spacer. Po drodze wstąpili młodzi ludzie na śniadanie, lecz kiedy następnie Weiss chciał znów dosiąść konia, tenże zaczął wierzgać i stawać dęba tak, że Weiss nawet nie zdążył włożyć lewej nogi w strzemię a koń puścił się pełnym biegiem. O kilkadziesiąt kroków rzucił go koń tak nieszczęśliwie na kamień, że młodzieniec na miejscu ducha wyzionął.

Również z Badenia donoszą o atentacie na ekspedytora pocztowego Jakóba Prinza. Do mieszkania Prinza wszedł znany mu niejaki Juljusz Rasch i w sposób nader gwałtowny i grubowaty zażądał od niego zwrotu drobnej kwoty, którą rzekomo kiedyś za niego wyłożył. Prinz od razu poznał, że był to tylko pretekst i zaczął wołać na pomoc, lecz w tej chwili napastnik zranił go nożem w piersi, a słysząc nadchodzących ludzi chciał ratować się ucieczką. Było już jednak za późno, napastnik został schwytany i przyaresztowany.

Komitet kolegium lekarskiego wiedeńskiego mający obowiązek czuwania nad sprawami zawodu swego, uchwalił dnia 2 bm. następującą rezolucję: „Wzywa się wiedeńskie kolegium lekarskie, ażeby wystąpiło z prośbą do ministerstwa sprawiedliwości, domagającą się w nowej ustawie karnej postanowienia, że wyrok o nieświadomości lekarskiej wydany być może tylko przez fakultet medyczny“. Uchwała ta spowodowaną została skazaniem przez sąd wiedeńskiego lekarza za nieznajomość sztuki lekarskiej, o czem w swoim czasie donosiliśmy.

Walka kobiet o emancypację przybiera w Anglji coraz to większe i poważniejsze rozmiary. Parlament angielski odmówił, jak wiadomo, kobietom prawa głosowania, energiczne Angielki odpowiedziały odmówieniem płacenia podatków. Jedna z najgłówniejszych agitatorek, panna Henryka Muller, dała zasekwestrować i zabrać sobie za podatki całe urządzenie, a w próżnem mieszkaniu zebrała „mityng oburzenia“. Mityng wyraził życzenie, ażeby wszystkie Angielki tak długo nie płaciły (!) podatków, jak długo nie będą im nadane prawa konstytucyjne na równi z mężczyznami.

Tajemnicza śmierć. W Gmunden znaleziono 20-letnią niezwykłej urody służącę tamtejszego fotografa, nieżywą w ogrodzie. Sekcja lekarska wykazała otrucie sinkiem potasowym, dotychczas jednak nie skonstatowano, czy nieszczęśliwa dziewczyna sama się otruła, czy też padła ofiarą tajemniczej zbrodni.

Posąg wolności, który rzeczpospolita francuska przeznaczyła jako dar dla Zjednoczonych stanów, został 4go b. m. w Paryżu uroczyście oddany amerykańskiemu posłowi panu Morfori. Posąg ma 46 metrów wysokości.

Prawda wygrywa. Przy stole gry w Monaco znajdowało się miedzy innymi eleganckie małżeństwo. Po dłuższem przypatrywaniu się grze zwróciła się żona do męża z zapytaniem, co też sądzi, czy ona wygra, jeżeli postawi liczbę lat swoich? „Spróbować nie zawadzi“ odrzekł małżonek, poczem piękna pani postawiła dwa luidory na numer 30. Ruleta się potoczyła i padła na numer 36. „A widzisz“ rzecze mąż „prawda wygrywa, gdybyś postawiła na liczbę wyrażającą twój wiek w istocie, byłabyś wygrała 75 luidorów“.

Spadek. Kasjerka w restauracji w Temeszwarze Emilja Blum, otrzymała niespodziewany spadek 120.000 złr. po bardzo dalekim krewnym. Spadek został jej we Wiedniu natychmiast wypłacony.

Proces o obrazę Bismarka. Jeden z dzienników niemieckich został pociągnięty do odpowiedzialności za ostrą krytykę polityki kanclerza. Prokurator żądał wymierzenia surowej kary. Tymczasem wydział karny sądu ziemiańskiego w Strassburgu uwolnił redaktora od wszelkiej odpowiedzialności, podając motywa: że chociażby nawet można w wywodach rzeczonego artykułu dostrzedz jakąś obrazę, uwzględnić należy, iż jest obowiązkiem i najgłówniejszem zadaniem prasy perjodycznej poddawać pod dyskusję wszelkie zajścia i wypadki życia politycznego. Zaprzeczenie tego zadania wyrównywałoby zawieszeniu i zniesieniu wolności prasy.

Warszawa, 6. lipca. Proponowane stypendjum imienia Lindego przy uniwersytecie tutejszym pozyskało aprobatę właściwej władzy. Fundusz wynosi 1.500 rs. Korzystać zeń mogą krajowcy bez różnicy wyznań.

Osiadł na stałe w Warszawie literat i filolog p. Ludwik Wieczór-Szczerbowicz.

W więzieniu w Datmoor podczas roboty rzucili się więźniowie na dozorcę i powalili go kamieniami o ziemię. Nowo przybyły więzień nazwiskiem Stevens wyrwał upadającemu dozorcy karabin i stanął w jego obronie przeciw swoim współwięźniom. Jak długo starczyły patrony, powstrzymał napastników strzałami, a nawet zranił kilku dość ciężko. Kiedy już patronów nie stało bronił się Stevens, posiadający niezwykłą siłę kolbą tak długo, aż przybyła straż i pokonała więźniów. W uznaniu niezwykłej odwagi ułaskawiono Stevensa już po kilku dniach, mimo, że będąc na dożywotnie więzienie skazanym, odsiedział dopiero jeden rok kary.

Raport policyjny. Skradziono: Panu J. H. Wilder, ul. Karola Ludwika, l. 33 paltot letni. Panu J. Friedmann ul. Ruska Nr. 1, czarny skórzanny pugilares z kwotą 44 złr. i 3 kartkami zastawniczemi. Pani K. chochlę posrebrzaną. W kościele katedralnym nakrycie z ołtarza koloru niebieskiego, obszyte białą koronką. P. J. G. z kieszeni sakiewkę z kwotą 11 złr. 50 ct. Panu E. Hermann, ul. Kopernika l. 32, dwie bilardowe kule, jednę białą a drugą czerwoną.

Zakwestjonowano: Kufer z 2 spodniami, 2 poszewkami i 2 kaftanikami.

Zgubiono: Na ulicy Żółkiewskiej czarną chustkę jedwabną; na ulicy Furmańskiej kwotę 8 złr.; srebrną tytonierkę wewnątrz wyzłacaną z monogramem T. B. wart. 25 złr.

Znaleziono: Na placu Krakowskim 8 kluczyków na kółku; dziewięć dokumentów należących do J. Przedrzymirskiego.

Teatr, literatura i sztuka.

Pan Walery Gadomski bawił przez kilka dni w Przemyślu, gdzie ustawiał pomnik Sobieskiego swojego dłuta zafundowany przez tamtejszą Radę miejską. Pomnik stanął na ładnem miejscu w ogrodzie znajdującym się obok ratusza. Odsłonięcie nroczyste pomnika w obecności ks. biskupa przemyskiego nastąpi we czwartek.

Stanisław Grudziński. „Narodni Listy" umieściły życiorys nieodżałowanego poety i powieściopisarza Stanisława Grudzińskiego, oraz sympatycznem piórem p. J. Hudeca, skreśloną charakterystykę jego prac literackich.

Żółkowski. Zdrowie warszawskiego artysty, jakkolwiek poprawia się z dniem każdym, wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Siły jednakże powróciły o tyle, że przechadzać się może zwolna po pokoju i odzyskuje humor, jakim zawsze raczy odwiedzających go przyjaciół i kolegów. Żółkowski używa już od pewnego czasu świeżego powietrza po za obrębem miasta, dokąd powozem udaje się co rano, a wieczorem powraca do domu.

Paweł Heyse o teatrze niemieckim. P. Iules Lermina, wydawca paryskiej *Revue Universelle Internationale*, umieścił przekład tragedji Heysego *Don Juan's Ende*, i zwrócił się do niego z prośbą o napisanie przedmowy. Heyse odpowiedział na to zajmującym listem, w którym wymawiając się od przedmowy, kreśli w sposób jaskrawy stosunki teatralne niemieckie.

Nic nie mogło mię zdziwić bardziej, powiada Heyse, nad pańskie żądanie. Jeżeli we Francji mówi ktoś o teatrze niemieckim, to ma przed sobą obraz Niemiec, skreślony przez panią Staël. Wielkie poemata Schillera i Goethego studjowane jako arcydzieła pozostały obce scenom francuskim, sceny te nie zwróciły nawet nwagi na dzieła Kleista i Grilparzera i wychodzą prawie z tego przekonania, że Niemcy mają dramaturgów, ale nie mają teatru.

Jest w tem rzeczywiście cokolwiek prawdy. Pomimo prób szczęśliwych nie doprowadziliśmy do wielkiego stylu w tragedji i w komedji obyczajowej, a z trzech czynników, składających się na teatr: poetów, artystów i publiczności pierwsi zdaje mi się najmniej są winni. Bo dramaturg, nie poparty przez aktorów i przez instynkt publiczności nie stworzy rozkwitu teatru tak samo, jak wódz nie wygra bitwy bez inteligentnych oficerów i korzystnego terenu. W Niemczech nie brakuje przecież talentów scenicznych, ale decentralizacja polityczna będąca źródłem naszej siły i rozwoju sprawia to, że na jednem miejscu nie ma sił do wzorowego ensemblu. Nie mamy Theatre Français, Odeonu, Wodwilu, Gymnase, a tak samo rozdzielone i rozproszono jest nasze towarzystwo. Obyczaje Wiednia inne są od obyczajów Berlina, Monachium i Drezna i komedja, dająca obraz obyczajów jednego miasta nie robi wrażenia w innem. To, co się wszędzie podoba jest miernotą lub possą bezbarwną i wielkie talenta jak Kleist i Grillparzer dlatego woleli się nie liczyć zupełnie z gustem publiczności i własną tylko kierowali się fantazją.

Z tego powodu nie mogę pisać przedmowy do mej tragedji, tembardziej, że mam przemawiać do publiczności zupełnie mi obcej. Przedmowy raczej spodziewam się od pana, który odważyłeś się przedstawić publiczności francuskiej po raz pierwszy dramat mój, uważany przezemnie samego za specyficznie niemiecki.

Takie jest w streszczeniu zdanie znakomitego pisarza niemieckiego o stosunkach teatralnych niemieckich; zdanie, bardzo niewesołe ale niemniej zupełnie usprawiedliwione.

XVII. wystawa sztuk pięknych otwarta w niedzielę we Lwowie przedstawia się jak na początek bardzo pomyślnie. Nie ma na niej potężnych arcydzieł, ale jest wiele rzeczy pięknych, które oglądać można z przyjemnością. Między innemi zwracają przedewszystkiem uwagę obrazy P. Merwarta, pomiędzy którymi odznacza się wielkim smakiem w malowaniu i wspaniałą techniką „Odaliska". Obok niej warto wspomnieć o kilku ślicznych obrazkach rodzajowych Aydukiewicza (Stary sługa), Kozakiewicza, Rybkowskiego i Streita, o pięknych pejzażach Maleckiego, Swieszewskiego, Brochockiego, Kornbecka, Petersa, Gramatyki, a wreszcie i o portretach Grabowskiego, Matejki i studjum Siemiradzkiego. W dziale akwarel odznaczają się jak zwykle malowidła Kossaka i Fałata, tudzież kilka szkiców, świetnie malowanych przez celującego w tym rodzaju akwarelistę włoskiego. W dziale rzeźb znajdują się wcale piękne dwa medaliony Jana III i Marysieńki, rżnięte w kości słoniowej przez P. Kozakiewicza.

K. Pilotyego najnowszy obraz „Śmierć Aleksandra W." przedstawiająca chwilę, gdy żołnierze przerażeni wieścią o konaniu wodza, tłoczą się do pałacu by go pożegnać, kupiony został do galerji Berlińskiej.

Cholera.

Paryż, 7. lipca godz. $10^3/_4$ wieczór. Od godz. 11. przed południem w Tulonie 7 a w Marsylji 8 osób zmarło na cholerę.

Paryż, 7. lipca w południe. Od rana był dzisiaj w Marsylji jeden wypadek śmierci na cholerę. Kontumacjowane okręty będą tam wyprawione do portu naftowego.

Na posiedzeniu Izby deputowanych minister handlu oświadczył, że zostały przedsięwzięte wszystkie środki, aby przeszkodzić rozszerzeniu się cholery. Stan zdrowotny w Paryżu wyborny, dla tego też nie ma powodu, aby odkładać uroczystość lipcową. Zresztą rząd pod tym względem pozostawia zupełną wolność radom municypalnym. Ferry zawiadomił izbę, że przedpołudniem otrzymał oryginalny tekst traktatu zawartego w Tientsin, który jest opatrzony aprobatą chińskiego rządu i zapowiedział wykonanie uchwał dzisiejszej rady ministerjalnej. W kołach parlamentarnych sądzą, że Francja zażąda 250 milionów odszkodowania. *Temps* donosi, że skonstatowano dwa wypadki żółtej febry w lazarecie Trompeloup (Żyronda). Dzienniki donoszą, że Francja zajmie niektóre punkta na wybrzeżu chińskiem, szczególniej arsenał w Foncheon jako gwarancję wypłaty odszkodowania wojennego. Doktor Rochar, który powrócił z Tulonu, skonstatował, że między marynarzami cholera się zmniejsza.

Londyn, 7. lipca. W Izbie lordów potwierdził Carrington, że na okręcie angielskim, który płynie z Marsylji do Cardiff „Kartaginie" zdarzyły się dwa wypadki cholery. Okręt jest oczekiwany z Cardiff w poniedziałek.

Konstantynopol 8 lipca. W Warnie i u wrót Bosforu zarządzono lekarską rewizję udających się do Konstantynopola podróżnych.

Profesor Dr. Drasche zamieszcza w *Wiener Mediz. Wochenschrift* dłuższy artykuł, w którym stwierdzając fakt, że na statkach angielskich powracających na wiosnę z Indyj było kilka wypadków śmierci na cholerę, oraz że w Tonkinie kilku żołnierzy francuskich padło jej ofiarą, do czego rządy angielski i francuski nie wielką przywiązywały wagę, dowodzi, że wybuch cholery w Tulonie pozostaje z wypadkami tymi w ścisłym związku. Przypuszczenie to wydaje nam się o wiele prawdopodobniejsze niż opinja lekarzy francuskich Brouardela i Prousta przedłożona doradczemu komitetowi sanitarnemu. Podług zdania ich, epidemia w Tulonie wybuchła z następujących powodów: „Okręt „Montebello" wybudowany w r. 1811 używany był w r. 1855 podczas wyprawy do Krymu, a później służył za skład starych mundurów wojskowych, pochodzących jeszcze z Sebastopola. Mundury te, jak obecnie dochodzenie wykazało, należały niegdyś do żołnierzy, którzy pod Sebastopolem zmarli na cholerę. Obecnie stwierdzono też, że dwaj majtkowie, którzy byli pierwszą ofiarą cholery w Tulonie, na kilka godzin przed jej wybuchem, mundury te przenosili na inne miejsce okrętu". Podług zdania więc Brouardela i Prousta zarodki cholery, dochowane w mundurach żołnierzy, zmarłych na epidemię pod Sebastopolem, są przyczyną wybuchu jej w Tulonie.

La Sentinelle du Midi, wychodząca w Tulonie, zamieszcza petycję mieszczaństwa do Grevego, senatu i Izby deputowanych, względem desynfekcji Tulonu. Uczniowie *Ecole laique* w Marsylji wystosowali do mera prośbę, aby pieniądze przeznaczone przez miasto na zakupno książek na premie, obrócone były na korzyść osób, popadłych w nędzę wskutek cholery.

Starostwo krakowskie wydało wszystkim zwierzchnościom gminnym powiatu krakowskiego energiczne polecenia, mające na celu, w razie przywleczenia cholery w granice kraju, powstrzymać dalsze jej szerzenie się. Równocześnie wezwaną została każda zwierzchność gminna, aby wybrała odpowiedni budynek w gminie, który w razie pojawienia się cholery w gminie, służył na pomieszczenie chorych, gdyż jest rzeczą udowodnioną, iż przez rychłe oddzielenie chorych od zdrowych, najłatwiej daje się szerzenie dalsze tej choroby powstrzymać. Starostwo wezwało urząd cłowy, aby wskazał budynek, w którym na granicy w razie ugruntowanej obawy przywleczenia cholery od strony rosyjskiej, mogłaby być desinfekcja podróżnych i artykułów przewożonych przeprowadzoną.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Przemyślany 8 lipca. Z grupy miast wybrani do Rady powiatowej: hr. Potulicki, Walerjan Czajkowski, Karol Hauser (dyrektor lasów w państwie Dunajów) tudzież Dawid Fuchs kupiec.

Buczacz 8 lipca. Do Rady powiatowej z gminy miast wybrani: Stanisław Matkowski, poseł sejmowy; ksiądz kanonik Turkułł z Jazłowca; Izrael Herz Safrin, właściciel dóbr; dr. Edward Krzyżanowski, lekarz z Buczacza; burmistrz Bernard Stern i Józef Mierzwiński.

(J) **Wiedeń**, 8 lipca. Wczoraj notowano pogłoskę, że w grupie większej posiadłości Dolnej Austrji przyszło do kompromisu pomiędzy lewicą a partją rządową. Pogłoska ta nie potwierdza się. Lista kandydatów lewicy nie zawiera żadnego klerykału.

Berno 8 lipca. W sejmie morawskim partja centralistyczna będzie miała 4 głosy większość.

Paryż 8 lipca. W Marsylji i Tulonie zaostrzył się stan choleryczny. Epidemja zachwyca coraz więcej dzielnic, i ogarnęła już dzielnice robotnicze. Z Nizzy donoszą o jednym wypadku śmierci.

Wiadomości polityczne.

Lwów 8 lipca. Lwowski komitet ratunkowy zebrał do dnia dzisiejszego 33.413 zł. 09 ct.

Wiedeń 8 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza konwencję austrjacko-saską z dnia 5 maja b. r. w pogranicznych sprawach kolejowych.

Wynik wyborów wczorajszych do sejmu we Wiedniu. Wybrani: w śródmieściu Königswarter, Lederer, Matzenauer, Nikola, Sommaruga; na Leopoldsztadzie Suess; na Landstrasse Grübl; na Wiedeniu Winkler-Forazest; na Margarethen Stendel; na Mariahilf Schlechter; na Neubau Riss; na Jozefstadzie Uhl; na Alservorstadt Borschke. Od Izby handlowej wybrani Lindheim, Kaiser, Naschauer i Kitschelt.

Pola 8 lipca. Cesarz przybył tu z cesarzewiczem rano koleją żelazną, pomijając dworzec wprost do arsenału, który zwidził śród okrzyków. Następnie odbyła się parada wojsk lądowych i morskich. Po zwidzeniu fortyfikacyj lewego skrzydła obaj udali się śród huku dział i okrzyku majtków na linach okrętowych na pokład jachtu „Marimare", na którym wywieszono sztandar monarszy. Tam się meldowali admirałowie, komendanci okrętowi i oficerowie morscy. Potem przyjmował cesarz deputacje różne, między innemi od miasta Tryestu i od gminy Lussin.

W południe było drugie śniadanie — widok był cudny: niebo jasne, falą trochę zmarszczone, sześć pancerników, kilka torpedowców i wiele okrętów mniejszych, wszystkie w wielkiej gali, mnóstwo małych parowców, latających między okrętami a lądem — pośrodku „Miramare".

Po śniadaniu zwiedził cesarz z cesarzewiczem port Punta Christo i wyspę Oliwną, a na niej dom i budowę nowego bojowego okrętu kasztelanowego, i powrócił na ląd, a flota z portu do kanału Fasana wypłynęła. O godzinie 5 wyprawiła cała flota manewr z nowemi kotwicami, który się wybornie udał.

O godzinie 6 był obiad, a gdy mrok zapadł, odbyła się ze wszystkich równocześnie okrętów demonstracja illuminacyjna dla oświetlenia wybrzeży. Jutro manewra na pełnym morzu.

Tryest 7 lipca. We czwartek aresztowano w Divacca, na przystanku kolejowym w kierunku do Poli, pewnego chłopca, który rzucił petardę na kurjerski pociąg wiedeński. Aresztowany zeznał, że otrzymał od nieznanego sobie człowieka 5 zł, i pakiet z poleceniem, aby pakiet ten rzucił podczas wyjazdu pociągu. Nieznajomy powiedział mu nadto, że jeżeli mu się to dobrze uda, w takim razie wkrótce zarobi wiele pieniędzy. Petarda była nieszkodliwą, a składała się z puszki blaszanej, napełnionej prochem i zawiniętej w papier. Podług opisu, jaki złożył aresztowany, owym nieznajomym człowiekiem był, jak się zdaje Ragosa, który był wplątany swego czasu w proces Oberdanka. Aresztowano kilka osób w Istryi i na granicy, na której polecono utrzymywać ścisłą straż. W Tryeście aresztowano anarchistę narodowości niemieckiej, który starał sie pozyskać zwolenników w celach agitacji.

Belgrad 7 lipca. Mieszkańcy pewnej miejscowości położonej pod Kulą wpadli z bydłem na łąki i pola serbskiej wsi granicznej Treskawicy i zniszczywszy słupy graniczne i zboże powrócili do domu.

Znany emigrant czarnogórski Peko Pawłowicz osiedlony w Prokuplje opuścił to miejsce z powodu sporów z rządem serbskim i cofnął się do Starej Serbji, gdzie zamyśla zorganizować bandę rozbójniczą.

Paryż 7. czerwca. „Figaro" pisze, że Ferry oświadczył posłowi chińskiemu Li-Fong-Pao, że admirał Courbet otrzymał rozkaz rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, skoro Chiny do wtorku niedadzą p. Patenotre satysfakcji i dodał, że dynastja niedotrzymująca słowa niegodna jest panowania. Komendant Fournier, który przybył w tych dniach z traktatem oryginalnym Tientsyńskim do Marsylji, obwinia sztab francuski o niezręczność. Jenerałowie Negrier i Brière powinni byli operować razem, osobno bowiem mieli siły zbyt słabe. Wypadek w Lang-Son poprawił sytuację poniekąd, bo teraz Francja będzie mogła żądać wynagrodzenia kosztów wojennych.

Henryk Rochefort wzywa Paryż, aby 14. lipca wywieszano, miasto chorągwi tablice z napisem „Amnestji!"

Paryż 8 lipca. Utworzone niedawno socjalistyczne stowarzyszenie robotników „Cercle autrichien" ukonstytuowało się wczoraj jako antianarchistyczny związek, dla popierania interesów austro-węgierskich robotników w Paryżu i w Austro-Węgrzech.

Berlin 7 lipca. W połowie bieżącego tygodnia odwiedzi cesarz w. ks. Badeńskiego na wyspie Morinau i zabawi tam jeden dzień. Księstwo udają się następnie na czas dłuższy do Szwecji.

Londyn 7 lipca. Komisja finansowa oczekuje przybycia Hitrowa. Dyskusja, oprócz spraw finansowych poruszy także niektóre kwestje administracyjne, przy których obecność Hitrowa jest tem potrzebniejszą, iże doradcy finansowi niemiecki, austrjacki i włoski zachowują się z wielką rezerwą. Uwagi pp. Blignieres i Blum baszy dotyczą nietylko pojedynczych pozycyj memorandum angielskiego, ale także wyrzucają Anglji wzrost anormalny niektórych wydatków. Jak wypadnie konferencja trudno przewidzieć, bo sprawy finansowe łączą się ściśle z politycznemi.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Likwidacja Banku włościańskiego. Na reklamację z kilku stron, odpowiadamy, że przyrzeczona przez komitet likwidacyjny częściowa wypłata asygnacyj kasowych, nastąpi bezwłocznie po prawomocności ugody, w tej mierze zawartej. Ugoda zaś stanie się prawomocną w sobotę dnia 12 b. m. Komitet wyda następnie publiczne ogłoszenie.

Postępowanie konkursowe w sprawie Tow. kredyt. miejskiego ma być ostatecznie jak donosi lwowski korespodent „N. Reformy", zakończonem w pierwszych miesiącach roku 1885, a stan obecny tej masy jest następujący:

W chwili otwarcia konkursu zgłoszono 649 pretensyj: według inwentarza wynosiła ogólna suma aktywów 106.800 złr., z których około 68 tysięcy złr., nważano za sumę ściągalną, a resztę za nieściągalną, albo za problematyczną. Dotychczas ściągnięto pretensyj 65 tysięcy złr. w gotówce, a blisko 30 tysięcy złr. w listach dłużnych Towarzystwa.

Procesa przeciw b. członkom Rady zawiadowczej, zostały na razie tylko w pierwszej instancji załatwione na korzyść masy, i zaprowadzono sekwestr. naich majątki.

Zarząd masy wypłacił dotychczas 22 tysięcy złr.; najlepiej wyszedł dotychczas kurator, który tytułem kosztów pobrał co najmniej 15 tysięcy złr.; w depozycie sądowym złożono na rzecz masy 30 tysięcy złr., w książeczkach gal. kasy oszczędności. Ze stanu biernego który w chwili ogłoszenia konkursu wynosił 588.455 złr., ubyło dotychczas: *a)* 22 tysięcy złr. zapłaconych wierzycielom w gotówce, b) 65 tysięcy złr, przez zawarcie poza sądowych nkładów, c) 10 tysięcy złr. przez zawarcie sądowych układów, d) **45** tysięcy złr. przez prawomocne wyroki sądowe, e) **42** tysięcy złr, przez wyroki wydane przez pierwszą instancję, ale jeszcze nieprawomocne, f) 176 tysięcy złr.. przez nabycie pretensji hr. Jana Koziebrodzkiego w drodze publicznej licytacji,

Ogółem ubyło tedy ze stanu biernego 360 tysięcy złr. tak, że po odtrąceniu tej sumy, od kwoty 588.455 złr. pozostaje stan bierny w kwocie 228.455 złr., którą to kwotę, w myśl ustawy z 9 kwietnia 1873 r. wierzyciele poszukiwać mogą na członkach b. Towarzystwa kredytowego miejskiego, odpowiedzialnych solidarnie całym swoim majątkiem,

Zarząd kolei państwowych. Z Wiednia donoszą: Oprócz br. Gostkowskiego z Polaków urzędników kolei państwowej, zostanie tu na wyższych posadach tylko jeszcze dwóch mianowicie pp. Koloszwary i Deyma, wszyscy w charakterze nadinspektorów kolejowych. W Krakowie będzie naczelnikiem p. Kuhn, a zastępca p. Kaczorowski, dotychczasowy referent personaliów przy komisji ministerjalnej w Wiedniu, osobistość bardzo sympatyczna. Zawsze to nadzwyczaj mała liczba w stosunku do stanowiska Galicji.

Nowy rodzaj ziemniaków. Ziemniaki nasze pochodzą z tych okolic Chili, gdzie powietrze jest ogromnie suche i dlatego nieudają się one u nas na miejscach mokrych. J. G. Backer mówił w londyńskiej „Linnean Society" o nowym gatunku ziemniaków, rosnących na mokrych nizinach, które w dzikim stanie produkują małe, gorzkie bulwy, ale uprawiane rosną bardzo bujnie, tak, że 2 rośliny wydają rocznie 600 bulw, bardzo wielkich i słodkich. W r. 1826 robił z tą rośliną próby w Anglji J. Sabine. Oprócz tego gatunku, zwanego Solanum Maglia robiono we Francji próby z innym rodzajem ziemniaków (Solanum Commersoni), importowanym z południowej Ameryki. Próby z Solanum Maglii może by i u nas doprowadziły do pomyślnego rezultatu.

Dyspozycja obiadowa

na czwartek 10. lipca.

Obiad droższy. Czernina z prosięcia z kluseczkami. Kotlety baranie z groszkiem. Raki duszone. Kurczęta ze śmietaną. Ciastka francuskie z wiszniami.

Obiad tańszy. Zupa jagodowa z grzankami. Marchewka z kotletami cielęcemi bitemi. Kartofle z masłem.

Telegramy targowe z dn. 8 lipca

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·——10 50złr. żyto kilo — złr. Okowita 30 25—30.00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·74—9·75 zł., rzepak 13·50 zł. Berlin pszenica 168·75 m., żyto — m., okowita 59·10 m., olej rzepakowy 56.30 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 46·60 franków, olej rzepakowy —·— okowita ·- fr.

Nafta. Wiedeń 8go lipca: 13·50 do 13·75. Brema 7·50 do —.— Hamburg: 7 60 na maj 7·6³/₄·— na sierpień-grudzień 6·85. Antwerpja: na maj 18·—. New-York: 8·¹/₄. Filadelfja 8·—.

Lwów, z Izby handlowej, 8 lipca 1884.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	275 00	278 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	186 75	190 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	286 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 65	100 65
„ „ „ 4 „ „ . . .	92 75	94 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 65	100 65
„ „ „ 4 „ los 41 l.	87 —	88 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 75	98 75
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 25	101 25
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	101 —	102 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Połyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 —	103 25
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 68	5 78
Napoleondor	9 63	9 73
Półimperjał	9 93	10 03
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich . . .	59 35	60 —

Wiedeń dnia 8. lipca 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	59 10	58 —
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	300 —	304 75
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	108 —	108 —
Unionbank za 100 zł.	104 20	103 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	274 50	275 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	242 25	291 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	145 60	144 60
Akcje kolei państwowej	145 —	315 40
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	187 75	187 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	163 25	163 25
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 —	126 —
Obligacje węg. w złocie	102 —	102 —
Akcje kolei węg. zachodniej	102 —	101 25
Cisańskie losy	101 25	114 70
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 —	20 —
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 10	91 05
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	105 —	122 25
Rosyjski rubel papierowy	1 22—	1 22¹/₂
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	115 —	115 25
Usposobienie: ciche.		
Wiedeń d. 8. lipca 1884. (godz. 5 m. 56 wieczorem).		
Akcje kredytowe	306 40	307 00
Akcje kolei Karola Ludwika	282 25	285 50
Renta papierowa	80 95	81 07
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 80	102 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 0	00 00
Napoleondory	8 65	9 69
Usposobienie: —		
Berlin. d. 8. lipca 1884. (godz. 5 m. 55 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	204 90	204 90
Akcje austr. kredytowe	506 50	506 —
Akcje kolei Karola Ludwika	244 50	244 50
Austriackie banknoty	118 75	167 70

Przyjechali d. 8. lipca 1884.

Hotel ŻORZA: A. Zapolski z Ukrainy, K. Rudnicki z Strzałek, S. Sarnecki z Turynki.

Hotel ANGIELSKI. H. hr. Korwin Krasiński z Pragi, C. Skowroński z Podola mosk., H. Treter z Laszek król. L. Bernstein ze Stanisławowa.

Hotel WARSZAWSKI: E. Dobrzański z Milatyna, T. Kisling z Wierzbian, T. Liwez z królestwa Polskiego.

Hotel KRAKOWSKI: H. Sitkiewicz z Bośni W. Wiśniowski z Iłowa, A. Konieczny z Stojaniec, W. Bolański z Dynisk.

Hotel EUROPEJSKI: W. Smoliński z Warszawy, J. Zaremba z Krakowa, J. Laufer z Wiednia, E. Schenirer z Wiednia.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1 min. 7 w południe pociąg kurjerski, o godz. 5 min. 3 popoł. pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5. min. 42 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 12 minnt 21 po poł. i o godz. 10 minut 27 wieczór pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany. wieczor o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 po poł. pociag lokalny Lwów-Stryj.

Przychodzą do Lwowa:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połndniu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 w południe pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godzinie 5 minut 22 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy. o godz. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

KROPLE CUDOWNE

od bolu zębów

wyrobu

apteki J. L. WISŁOCKIEGO w Jarosławiu,

uśmierzają ból zębów natychmiastowo, nawet w wypadkach, gdzie wszystkie inne zastosowane środki bezskutecznemi się okazały.

Dostać można w aptekach:

Brzeżany Wny Durst. Brzeżany Wny Łobos, Brody Wny Kulak, Ciężkowice Wny Zopoth, Czortków Wny Noss. Husiatyn Wny Czerski, Drohobycz Wny Raczka, Kamionka str. Wny Piepes, Kołomyja Wny Sidorowicz i Wł. Dąbrowski magister farmacyi, Kossowa Wny Bursa. Monasterzyska Wny Motrycz, Podhajce Wny Karzykiewicz, Podwołoczyska Wny Schneider, Stanisławów Wny Beil, Stryj Wny Chalbarany, Sambor Wny Aleksiewicz, Sokal Wny Wysoczański, Tłuste Wny Świderski, Trembowla Wny Lipnicki, Tyśmienica Wny Koburowski, Tłumacz Wny Szańkowski, Wadowice Wny Kurowski, Wareż Krzywobłocki, Zbaraż Wny Kruh, Złoczów Wny Pettesch, Żółkiew Wny Dadlec, Założce Wny Malkowski.

Bosnia: Trawnik, Wny Bardasch. [314]

OGŁOSZENIE.

Walne zgromadzenie Tow. handlu skór

w Jarosławiu

odbędzie się na dniu 16 lipca b. r. o godz. 5 po południu w lokalu Stow. rzemieślniczego w Jarosławiu w celu:

1). Wyboru i ukonstytuowania się Rady nadzorczej.
2). Wyboru Dyrekcji z powodu rezygnacji niektórych Członków.
3). Dla rozpoznania półrocznego stanu kasowego i magazynowego w handlu.
4). Dla obmyślenia niektórych uproszczających środków w Administracji.

Jarosław dnia 7 lipca 1884.

W. Kunerth dyrektor.

Ks. Tom. Olexiński Prezes Rady nadzorczej.

(317)

We wszystkich księgarniach jest do nabycia

POKUTA

POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA

Cena 1·60

We wszystkich księgarniach do nabycia:

Miłość i Wola

Powieść współczesna przez Zofię Rudnicką

Cena 2·20

Karol Ballaban

pod złotym kogutem we Lwowie, poleca

zupełnie świeży transport

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

Herbaty

Ciemno naciągającej z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

pół kilo	Congo cesarskiej	zł. 2·20
„ „	Familijnej . . .	„ 3·20
„ „	Melang de Moskau	„ 4·20
„ „	Imperial	„ 5·20
„ „	Wysiewków własnego wysiewu . .	„ 1·70
„ „	Wysiewków sprowadzanych . . .	„ 1·50
„ „	Souchong w oryginalnych opakowaniach	„ 4·—

Przy odbiorze 3 kilo w jednej pocztowej paczce opłacam porto do każdej stacji pocztowej w kraju. [300]

Pensyonat

Z dniem 1go września r. b. otwieram na nowo **pensyonat** dla **studentów**, do którego przyjmywać będę tylko młodzież jak najp.zyzwoiciej wychowaną. Zapewnia się dla każdego pomoc naukową we wszystkich przedmiotach szkolnych, ścisły dozór i jak najtroskliwszą opiekę.

Zgłoszenia przyjmuję tylko do 10 sierpnia b. r.

Józef Kropiwnicki
nauczyciel języka angielskiego przy Uniwersytecie, oraz francuskiego przy II. gimnazjum.

Lwów 7 lipca 1884.

Ul. Czarneckiego l. 12. I piętro.

Od wielu lat znany skład fortepianów



Jana Śliwińskiego

słynącego ze swej rzetelności albowiem utrzymuje tylko doborowe instrumenta na składzie za które został odznaczonym MEDALEM ZASŁUGI na wystawie Lwowskiej.

Z poważaniem
JAN ŚLIWIŃSKI
262) ul. Chorążczyzny liczba 9.

Morszyn

Zakład kąpielowy, solankowo-borowinowy i hydroterapeutyczny,

wzięty w dzierżawę przez podpisanego od Towarzystwa lekarzy galicyjskich. odnowiony i na świeżo urządzony w roku bieżącym. **otwarty jest od 20 maja**. Kąpiele solankowe i borowinowe, hydroterapia leczenie klimatyczne i dyetetyczne. Mieszkania suche, piękne umeblowane, łazienki opalne osobne dla mężczyzn i kobiet, — sala do zabaw z fortepianem, kręgielnia i gimnastyka i pyszny park szpilkowy do przechadzek.

Kuchnia dla gości kapielowych we własnym zarządzie; restauracji publicznej Zakład nie posiada. Przyjęcie za porozumiem listownem tylko leczących się. — Ceny umiarkowane. Stacja kolei Albrechta, poczta i telegraf w miejscu. Bliższych objaśnień udziela.

Dr. Aleksander Medwej
lekarz i kierownik Zakładu.
[287]

Wódki i Rozolisy

wyrobu ces. król. uprzyw. Rafinerji Spirytusu,

Fabryki Rumu, Likierów i Octu

JULJUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie

a mianowicie:

„Narodówka, Dziennik, Szczutek i Djabeł“

pomimo ochronnej marki, zostają naśladowane przez fabryki krajowe i zagraniczne; wyż wymienione wódki jedynie są prawdziwe, jeżeli flaszki zaopatrzone są znakiem **„J. Mikolasch.“** Na etykietach powinna być wypisana cała firma: Ces. król. uprz. Rafinerja Spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu Juljusza Mikolascha we Lwowie.

Na korkach jest wypalony znak **„J. Mikolasch“ „we Lwowie.“**

Powyżej wymienione wódki, które nie mają tych znamion, są liche i imitacje. (13)

KAWY

naturalne, aromatyczne i silne w smaku

nie takie jak tryesteńscy i hambursey kramarze i posługacze sklepowi z jednego i tego samego gatunku pod różnemi nazwiskami zachwalają.

polecam

Portokabello nr. 1 zielona 1 klg. 1 zł. 60 ct.; Portokabello nr. 2, 1 klg. 1 zł. 80 ct.; Portokabello nr. 3, 1 klg. 2 zł.; Cuba blado zielona 1 klg. 1 zł. 50 ct.; Jawa blada 1 klg. 1 zł. 60 ct.; Jawa brunatna 1 klg. 2 zł. 20 ct.; Costarica blada 1 klg. 1 zł. 32 ct.; Cukier w głowie 1 klg. 44 i 46 ct.; Cukier w mączce 1 klg. 48 ct; Cukier w kostkach 1 klg. 48 ct.

O. T. WINCKLER

[311) *we Lwowie, „dom Narodny“.*

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie 1 42

poeca i rozsela pocztą franco

KAWĘ

w dobrym gatunku w woreczkach 5 kilowych po:

RIO żółta pospolita . . . zł,	6·40
SANTOS żółta czyste zdrowe ziarna . . . . „	6·80
COLOMBA żółta, duże ziarna „	7·20
DOMINGO blada, dobra w smaku . . . . „	7·60
PORTORIKO zielona, wcale dobra . . . . „	8·—
MALABAR perłowa . . . „	8·40
LAGUAYRA zielona dobra i aromatyczna . . . . . . „	8·80
KUBA ciemno-zielona i mocno aromatyczna . . . . „	9·—
CEYLON plantacyjna drobniejsza . . . . „	9·60
CEYLON plantacyjna grubsza szlachetna . . . . . „	10·40
HONDURAS zielona, bardzo dobra, gruba . . . . „	10·—
JAMAJKA zielona, szlachetna aromatyczna . . . . „	10·40
JAWA biała, aromatyczna słaba „	10·—
„ złotawa „ „ „	10·40
MOKA arabska smarnotiya l czna . . . . a „	10·—
PERŁOWA CEYLON szlachetna w smaku . . . . „	10·40
MENADO brunatna najszlachetniejsza . . . . . . „	10·80
ST. JAGO di CUBA zielona najszlachetniejsza . . , „	10·80

Zaborze

w powiecie Rawskim

ćwierć mili od dworca kolei Jarosławsko - Sokalskiej w pszennej glebie, obejmujące 550 morgów roli 100 morgów łąk, 120 morgów pastwiska, skomasowanych wraz z propinacją i odpowiedniemi budynkami jest z wiosną 1885 roku do wydzierzawienia.

Bliższe szczegóły u właściciela mieszkającego w Hołem.

Poczta Rawa ruska. Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

[308]

„SIRIUSZ“

SKŁAD KAWY we LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole.

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki. [236]

Kosztuje we Lwowie

1 kilo zlr. 1 50, 1·55 i 1·60.

Na prowincji

4³/₄ kilo 7 zlr. 70 ct. 8, i 8·20 ct.

franco.

Co miesiąca świeży transport.

Niezawodny środek

na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki

z rośliny „MATICO“

w słabościach męskich nieocenionym środek

poleca Apteka

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie.

Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct.

(21) *Kapsułek 80 ct.*

Pięć medali zasługi

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe

mianowicie:

ANTILENTILIA

usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 1 złr.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość. Twarz nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1·20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały fl. 3 złr. Pół fl. 1·60 ct.

CEZARIN

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bolu. Pudełko 40 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik po 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 ct.

Jan Ihnatowicz,

(146) magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika l. 3; w Krakowie, Sukiennice l. 20; Skład fabryczny ul. Halicka l. 25.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

WSZYSTKIE EFEKTA i MONETY

pod warunkami najprzystępniejszemi.

(20) ***5% Listy hipoteczne***

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. P., XXXVIII. Nr. 93.) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871. r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż moją, od 1 listopada 1876 istniejącą w Samborze

DRUKARNIĘ

z dniem *1 lipca 1884 r.* przeniosłem do

GRÓDKA pod Lwowem

a zaopatrzywszy takową w znaczną ilość nowych czcionek i nową pospieszną prasę Augsburgską, jestem w możności każde powierzone mi zamówienie wykonać szybko, czysto, bezbłędnie i po najsłuszniejszej cenie

Upraszając o łaskawe zanotowanie mego nowego adresu, pozostaję z poważaniem

Jan Czaiński

wydawca i właściciel drukarni

(317) **w Gródku**

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 gedz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecja leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Des demoiselles françaises qui se trouveraient sans place-peuvent trouver le logement et la table chez Marie Bruchon, rue Skarbkowska nr. 3 Léopol. (629)

Skład haftów i robót ręcznych gotowych i rozpoczętych Amalji Brukmanowej, znajduje się od 1 lipca b. r. przy ul. Jagielońskiej l, 4. I piętro. (747)

Do interesu przemysłowego pożądanym jest wspólnik z kapitałem 5 tysięcy złr. Zgłoszenia pod W. F. 1551 w Administracji „Kurjera“ [749]

Une française munie de bons certificats désire une place comme bonne ou gouvernante ou pour demeurer dans une famille durant les vacances pour la conversation en ville ou a la campagne; e'crire au bureau Helerne. [758]

Posady i zatrudnienia.

Poszukuje się nauczycielki polki, umiejącej gruntownie udzielać gry na fortepianie. Bliższa wiadomość w Adm. „Kurjera“. [752]

Uczeń z V klasy gimn. poszukuje lekcji na czas wakacji w miejscu lub na prowincji. Bliższa wiadomość w Administracji N. W. (757)

Osoba młoda władająca językiem polskim i niemieckim doskonale i znająca się na gospodarstwie domowem, poszukuje posady najsnadniej u wdowca do prowadzenia dzieci i zawiadywania domem. Bliższa wiadomość w Adm. „Kurjera.“

Poszukuje się młodą przyzwoitą panienkę na bonę do jednego dziecka i do szycia. Peusja roczna 160 złr. przy najlepszem utrzymaniu. Bliższa wiad. u pani Wiszniewskiej u. Kalecza l. 9. (754)

Potrzebna na wieś młoda panienka do pouczania małej dziewczynki; mówiąca po niemiecku, lub francusku otrzyma pierwszeństwo. Pensja 15 zł. miesięcznie. Zgłoszenia się ul. Trybunalska l. 10 u służącego „Michała“. (755)

Mechanik (chrześcianin) biegły w naprawach może być natychmiast przyjęty. Oferty pod G. A. B. nadsyłać należy do Administracji „Kurjera“. (760]

Ekspedytor pocztowy z uzdolnieniem telegraficznem i 10letnią praktyką poszukuje umieszczenia. Najchętniej przyjąłby administrację lub posadę do samoistnego prowadzenia. Zgłoszenia pod adresem: J. L. poste restante Jaworów. (762)

Kupno i sprzedaż.

Chomąty do sprzedania. Wiadomość ul. Łyczakowska l. 70 (759)

Kamienica o 25 pokojach z ogrodem wolny podatek, 10.000 długu kasy oszczędności blisko ogrodu miejskiego i tramwaju z powodu wyjazdu za niską cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera“. [763]

Mieszkania i sklepy.

1 pokój kawalerski na 3 piętrze do wynajęcia. Bliższa wiadomość w kantorze p. Arnolda Wernera ul. Sobieskiego l. 3. [688]

1 pokój kawalerski z przedpokojem przy ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. [751)

2 pokoje, nyża i kuchnia na 3 piętrze Ul. Skarbkowska l. 4 od 15 lipca do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy. [716]

2 pokoje w ogródku zaraz do wynajęcia i stajnie. — Ulica Ochronek Nr. 8. (744)

3 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia, przy ulicy Jabłonowskich l. 12. [708]

3 pokoje nyża, kuchnia na I piętrze zaraz do wynajęcia przy ul. Kurnickiej Nr. 3. Wiadomość u dozorcy. [7.2]

5 pokoi z balkonem, kuchnią, strychem i piwnicą, na 1 piętrze, tudzież stajnia na parę koni i wozownia, przy ulicy Stryjskiej l. 2B, każdego czasu do najęcia. Wiadomość u stróża. [717]

6 pokoi z dwoma przedpokojami na I piętrze l. 11 A., pl. Bernardyński zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na II piętrze. [654]

Pomieszkanie letnie. W realności tak zwanej „Cetnarówce“ obok Pohulanki jest do najęcia pomieszkanie o 3 pokojach i salonu z kuchnią i przynależytościami. Bliższa wiadomość tamże. [753]

Przy ul. Kurkowej l. 9 w willi znajdują się w parterze 4 lub 5 pokoi z przynależnościami na lato. do najęcia. [761)

W Stryju natychmiast do wynajęcia letnie pomieszkanie 4 pokoje i kuchnia]. Bliższa wiadomość: Dr. Link w Stryju. [735]

Przy ul. Kleparowskiej l. 25, w ogrodzie willi Kortumówka jest mały domek, w którym mieszczą się 2 bardzo przyzwoite pokoiki, kuchnia i komórka w tej chwili na sezon letni lub na cały rok do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dzierżawczyni wyżej wymienionej willi. (764]

Z umeblowaniem w śródmieściu osobno lub razem, **1** albo 2 pokoje frontowe, z fortepianem, względnie także z przedpokojem i kuchnią lub bez takowych. Bliższa wiadomość u dozorcy domu l. 8 ul. teatralna (plac św. Ducha).

Na I. piętrze 6 pokoi, kuchnia spiżarnia pokoik osobny dla służącego od Igo Września do wynajęcia; wiadomość u właściciela na dole ulica Kurnicka Nr 5. A. (701)

Mieszkanie do wynajęcia każdego czasu, składające się z 4 pokoi, kuchni, stajni, wozowni i wszelkich wygódek wraz z umeblowaniem i pościelą, lub bez takowych. Wiadomość na miejscu: Ulica Węgierska Nr. 310 w Przemyślu. [70.)

CAŁE I PIĘTRO. Wielki salon, 12 pokoi, kuchnia, 2 piwnice, stajnia i wozownia w domu l. 3¼ obok Banku hipotecznego są od 1 Października r. b. do wynajęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu w podwórzu. (731)

W kamienicy pod liczbą 20, ulica Halicka jest pomieszkanie na pierwszem piętrze z balkonem składające się z 6 pokoi. przedpokoju, kuchni, strychu i piwnicy od dnia 1. Sierpnia 1884 do wynajęcia. Bliższa wiadomość u stróża. (714)

W domu pod l. 19 przy ulicy Skarbkowskiej jest odosobnione całe pierwsze piętro zajmujące pomieszkanie, składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarki, piwnicy i strychu do najęcia. (727)

Na świeżem powietrzu w Brzuchowicach 1 mila do Lwowa między lasem szpilkowym gdzie oraz i staw do kąpania, są do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią na 1 piętrze i na dole. Bliższa wiadomość w restauracji p. Fedorowicza ul. Dominikańska l. 2. [651]

Do wynajęcia.

W domu Karola Wernera spadkobierców przy ulicy Czarneckiego l. 12 obok gmachu c. k. Namiestnictwa zaraz na 1 piętrze. Salon o 4 oknach [3 do frontu]. **2 pokoje o dwóch oknach, 1 pokój o 1 oknie, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica; w oficynach na I piętrze 3 pokoje, 2 alkowy, kuchnia, strych i piwnica od 1 sierpnia.** [597]

Letnie pomieszkanie w Hołosku wielkiem, składające się 5 pokoi i jednego, sionki, ganku kuchni, strychu i piwnicy; może być także do dyspozycji stajnia i wozownia, staw do kąpieli las dębowy i szpilkowy do wynajęcia. To pomieszkanie może być i dla dwóch partyj z meblami. Można mieć także i parę koni do dyspozycji lub jednokonkę. Bliższa wiadomość można wziąść w dworku na Wulce Kapitańskiej za rogatką Zamarstynowską.

Pomieszkanie składające się 4 pokoi, kuchni wraz z piwnicą strychem jest w domu pod l. przy ulicy Kościelnej na 1. piętrze od 1. sierp. 1884 do najęcia. [748]

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.